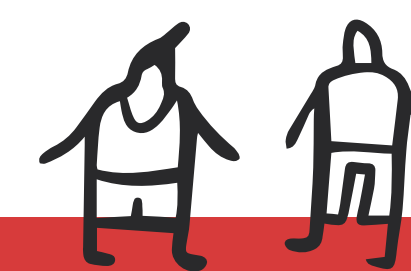
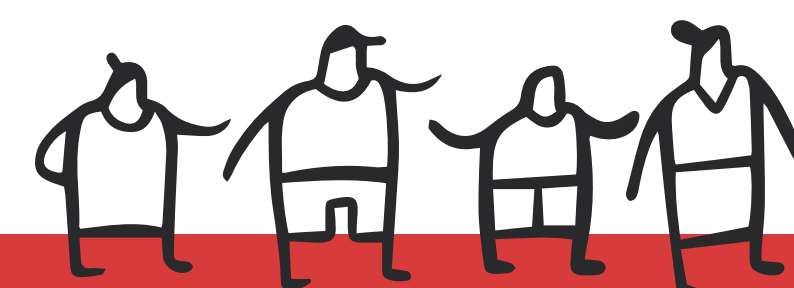




**Polski
Dialog**

Edukacja: jakiej szkoły chcą rodzice?

mapa stanowisk z dialogu 19.9.2024



Co myślimy o szkole?

W dialogu wzięli udział między innymi: pedagożka, przedsiębiorczyni, społeczniczka, twórczyni książek dla dzieci, wykładowczyni, tata, mama, pracownik korporacji, nauczycielka.



Edukacja jest ważna i dostęp do niej jest niezbędny. Ona w tym systemie polskim jest dobrze zbudowana, tylko jakaś taka pozostawiona sama sobie

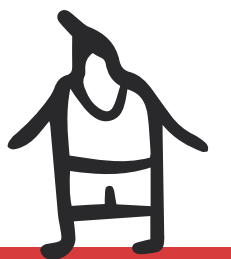
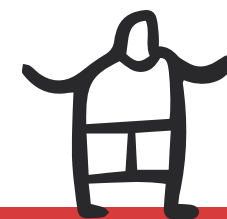
Chciałabym szkoły, która dba o emocje dzieci, która uczy, jak zarządzać czasem, jak komunikować się z innymi. Wielu dorosłych, których spotykam, nie umie w ludzi, a to jest coś, czego powinniśmy uczyć od najmłodszych lat

Chcę dać dzieciom poczucie bezpieczeństwa, poczucie własnej wartości i wspierać ich rozwój, nie tylko uczyć treści z podręcznika

System jest jeden, ale to ludzie odgrywają w nim kluczową rolę. W różnych szkołach i sytuacjach widzę, że to właśnie ci, którymi jesteśmy na co dzień otoczeni, mają moc naprawy tego systemu. To oni mogą coś zmienić

Mam taką fantazję, żeby zburzyć ten system i stworzyć go od nowa. Może nie dotyczyłoby to już moich dzieci, ale dla innych mogłoby być lepiej. Chciałabym, żebyśmy zamrozili szkołę w obecnej formie i w tym czasie opracowali coś zupełnie nowego, inny model, żeby to nie był ten stary, pruski system. I co najważniejsze, żeby politycy się tym nie zajmowali

Marzy mi się szkoła, która promuje współpracę, a nie tylko rywalizację. Obecny system uczy dzieci, żeby działały same, a nie w grupie



Co nas różni:

część osób uważa, że w szkole ważniejszy jest kolektywizm, a część, że indywidualizm



Teraz duży nacisk położony jest na rozwój indywidualnej jednostki i nie jest ważna grupa. Znaczna część tych dzieciaków będzie pracowała w jakimś systemie – w korporacjach, w urzędach, gdzie umiejętność pracy w zespole jest ważna

Te dzieci, które są w systemie edukacji, będą później musiały być w stanie ze sobą współpracować

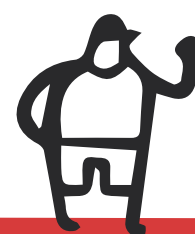
Moim zdaniem, teraz stawiamy na zupełną indywidualność i pozwalamy robić dzieciom to, co podpowiada im myśl, która może i nie jest zła... Ale żyjemy w pewnych ramach i do tych ram musimy się przystosować chociaż troszkę

Sama idea inkluzywności, to ile miejsca robi się w szkole teraz na odrębność, na specjalne, indywidualne potrzeby, na neuroróżnorodność. To jest inna szkoła. Lepsza pod wieloma względami

Zamiast rozwijać osoby, które są różne, to szkoła moim zdaniem robi taką fabrykę

Przypomina mi się taki obrazek: wchodzi do szkoły dzieci bardzo różne, kolorowe, a wychodzą z głową w postaci kartonu

Po studiach idzie się do pracy, gdzie jest szef, który ma to gdzieś, kto jest jakim indywidualistą i nie zastanawia się, jakie kto ma potrzeby



Co nas różni:

mamy różne zdanie na temat tego, jakie zajęcia są potrzebne, a jakie nie



Jak dziecko mnie pyta, czemu ma się czegoś uczyć, przecież to jest bez sensu, to mówię „żebyś wiedziała, czego nie chcesz robić w przyszłości”

Dziecko pyta „A dlaczego ja mam wiedzieć, że to jest personifikacja?” No właściwie po co? Mówię: „Ćwiczymy pamięć, zobaczmy, jaki jesteś w tym dobry, nie? Jak dobry jest ten twój narząd, którego używasz”

W uczeniu się na pamięć w ogóle nie chodzi o to, żeby pamiętać kiedy była Bitwa pod Grunwaldem, chodzi o ćwiczenie mózgu. Ja postrzegam mózg jak mięsień. Nieistotna jest ta Bitwa. Istotne jest, żeby nasz mózg był sprawny i żebyśmy w wieku lat 70 dobrze funkcjonowali

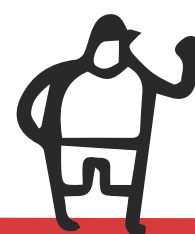
Uważam, że duża część edukacji jest po prostu zmarnowanym czasem. Przeszedłem pięcioletnie technikum i bez niego, myślę, że moje życie nic by nie straciło

„Musisz się nauczyć tabliczki mnożenia, bo nie będziesz kalkulatora przy sobie nosił cały czas.” Teraz nosimy z sobą kalkulator, aparat fotograficzny, internet, czyli całą encyklopedię

Dzieci nie widzą przydatności i sensu edukacji. My, jako rodzice, go nie widzimy. Niestety jako nauczyciele też czasami nie widzimy

Ludzie nie umieją w komunikację, nie umieją zarządzać czasem, a zastanawiają się, kiedy była jaka wojna

Dzieci uczą się tego, czego nauczyciele nauczyli się, jak byli dziećmi



Co nas łączy:

chcemy, by w szkole współpracowali uczniowie, nauczyciele i rodzice



Zauważyłam u moich dzieci ogromne zniechęcenie i zagubienie. Brakuje relacyjności między rodzicami, nauczycielami a dziećmi. To relacje, które kiedyś były, a teraz ich nie ma

Podziwiam w niektórych nauczycielach przeciwstawiania się temu opresyjnemu systemowi, bo dzieciakom jest to naprawdę mega potrzebne, ta bliskość, ta relacyjność

Najlepsze lekcje to te, gdzie relacja między nauczycielem a uczniem opiera się na empatii, otwartości i wzajemnym szacunku. W takich warunkach dzieci się rozwijają i angażują, a relacja z nauczycielem staje się kluczowa

Moim zdaniem w szkole totalnie brakuje współpracy. Szkoła prowadzi do tego, że uczymy się pracować samodzielnie. Nie ma miejsca na wspólne rozwiązywanie problemów i komunikację między uczniami, a także między uczniami a nauczycielami

Dla mnie najważniejsze jest to, żeby mój syn umiał w ludzi. Chcę, aby Pani przedszkolanka mi mówiła, że grupa się nie dogadała, czy mój syn się nie dogadał, bo coś tam się zdarzyło, a nie, jak wycina trójkąty



Co nas łączy:

zależy nam na charyzmatycznych nauczycielach z pasją



Ja bym chciał takich nauczycieli, którzy są ciekawi dzieci, którzy są ciekawi ich pomysłów i uwielbiają się z nimi tym dzielić

One siedzą i są wpatrzone w nauczyciela. Szacunek, zainteresowanie tym człowiekiem i przedmiotem się buduje samo na tych lekcjach, gdzie relacja pomiędzy nauczycielem i uczniem jest na zasadzie empatii

Ja bym chciała, żeby nauczycielami byli ludzie, którzy mają świadomość swoich trudów, traum, problemów i mają przepracowaną przeszłość, nie przenoszą jej na szkołę. Ludzie, którzy dobrze czują sami ze sobą i którzy samym sobą coś chcą, są w stanie przekazać tym dzieciom

Moje dzieci mają polonistę, który na pierwszej lekcji powiedział, że on nie będzie używał podręcznika i robi taką niesamowitą pracę. To nie jest misja, ja myślę, że to jest pasja

Nauczyciel po dwóch lekcjach wpatrywania się w pięciolinię kupił deski do krojenia chleba i uczył nas przez dwa pierwsze miesiące, kiedy nie było skrzypiec, trzymania instrumentu za pomocą tej deski i smyczka



Co nas łączy:

niezgoda na obecny kształt systemu edukacji, który jest opresyjny



Muszę ćwiczyć akceptację różnych zjawisk, które są inne niż kiedyś, kiedy ja byłam nastoletnią osobą i szkoła kształtowała we mnie poglądy

Czuję smutek i z troską, gdy rozmawiam z uczniami. Czują się w opresji, bo nauczyciele nie są dla nich, a raczej chcą ich zaszufelkować w systemie

Cały system, z którym mamy do czynienia, to system pruski, przygotowujący ludzi do pracy w fabryce. Z opresyjnymi rzeczami typu sikanie co 45 minut, dzwonki, które są strasznie głośne. Jakbym w pracy miał tak funkcjonować, to bym chyba zwariował

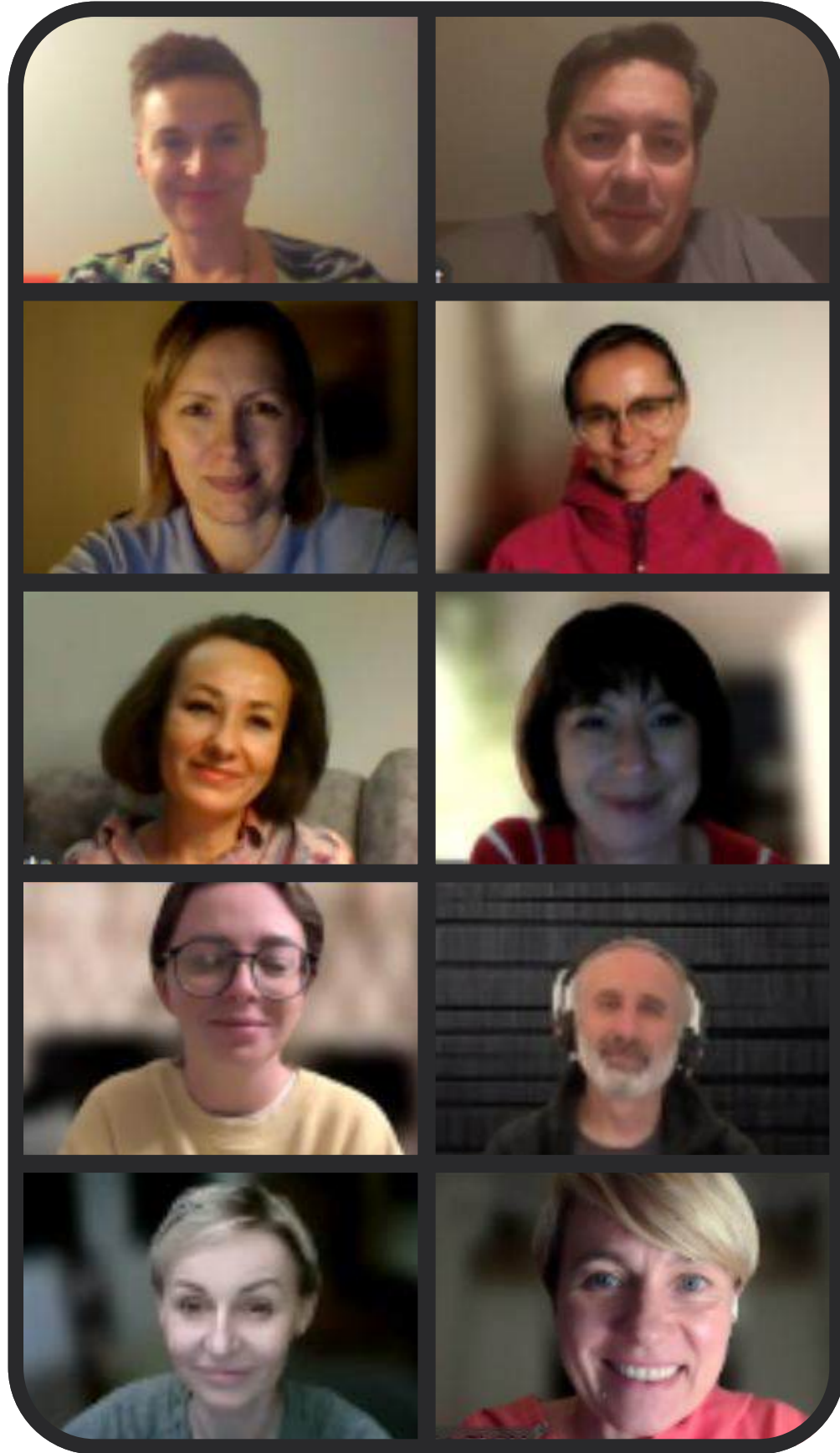
Mam takie doświadczenie, że szkoła w jakiś sposób niszczy dzieci. One zaczynają być zaszufelkowane, każe im się tylko słuchać, zamiast dawać swobodę wypowiedzi

Zamiast współpracy, mamy w szkole barierę między uczniem a nauczycielem, sztuczne autorytety. Ktoś mówi: „ja jestem pedagogiem, teraz mnie słuchajcie”, a właściwie nie wiadomo dlaczego

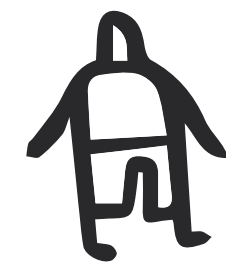


O tym dialogu

Edukacja: jakiej szkoły chcą rodzice?



W DIALOGU WZIĘŁO UDZIAŁ **10 OSÓB**



2 MĘŻCZYZN



8 KOBIET

UCZESTNICY POCHODZILI Z WOJEWÓDZTW:

- dolnośląskiego
- kujawsko-pomorskiego
- lubelskiego
- łódzkiego
- podlaskiego
- pomorskiego
- śląskiego
- wielkopolskiego

DIALOG POPROWADZIŁY:



Marta Szycman



Magdalena Latuch

